

Uroczystość odsłonięcia i poświęcenia tablicy z nazwiskami więźniarek wywiezionych z tarnowskiego, etapowego więzienia do KL Ravensbrück we wrześniu 1940 i 1941

Tarnów 12.09.2024

Jest 12 września 2024 roku – stoję pod murem Tarnowskiego Zakładu Karnego.

Był 12 wrzesień 1940 i 1941 roku. Jakie to były dni 84 i 83 lata temu, słoneczne, deszczowe, chłodne czy gorące? Z pewnością czuć już było nadchodzącą jesień. W te wrześniowe dni 1940 i 1941 roku otwały się bramy tarnowskiego przejściowego więzienia dla więźniarek, które tutaj trafiły głównie z rejonów Polski południowej, z Krakowa, Tarnowa, Wiślicza, Dębicy, Rzeszowa, Muszyny, Nowego Sącza, Jarosławia, Sanoka, Jasła, Nowego Targu, Zakopanego i okolic, aresztowane przez Gestapo za działalność konspiracyjną – dojrzałe kobiety, dziewczyny, działaczki Związku Walki Zbrojnej, harcerki, uczennice, nauczycielki, artystki operowe, teatralne, gospodynie domowe. Wyszły poza mury więzienne, po tygodniach, miesiącach zamknięcia w celach, po ciężkich przesłuchaniach, nie wiedziały, że jest ich tyle – 59 w 1940 i 117 w 1941 – cieszyły się pachnącym jesiennym powietrzem, szły ulicami Tarnowa na dworzec kolejowy gdzie zostały załadowane do bydłych wagonów i jeszcze wtedy nie wiedziały gdzie je wiozą. Myślały, że nie może być nic strasniejszego jak tarnowskie przejściowe więzienie. Ale się myliły.

Dotarły do niemieckiego obozu koncentracyjnego dla kobiet w Ravensbrück, który powstał w 1939 r. na terenie Meklemburgii nad jeziorem Schwedt koło Fürstbergu, atrakcyjnej turystycznie miejscowości. To był największy obóz dla kobiet, przez który przeszło ok. 130 tys. kobiet wielu narodowości, największą grupę ok. 40 tysięcy stanowiły Polki, a wśród nich te dwa sondertransporty z tarnowskiego przejściowego więzienia. Odebrano im tożsamość, nadano numery. Transportowi z roku 1940 nadano numery 4000, z 1941 - 7000. Były to głównie więźniarki polityczne oznaczone czerwonym trójkątem z literą P.

W obozie więźniarki były poniżane, maltretowane psychicznie i fizycznie, zmuszane do ciężkiej, niewolniczej pracy w różnych warsztatach na terenie głównego obozu, wykorzystywane do prac polowych, a w 40 podobozach także do pracy przy produkcji broni, ciężko chorowały, umierały z głodu, wycieńczenia i chorób, były rozstrzeliwane w pojedynczych i grupowych egzekucjach, były poddawane eksperymentalnym operacjom pseudomedycznym wykonywanych na nich przez niemieckich lekarzy jak na królikach doświadczalnych – same operowane tak się nazwały „króliki ravenbruckie”, niektóre były operowane po kilka razy - 74 Polki. Wśród nich nie było żadnej więźniarki z tarnowskich transportów, były to kobiety z transportów lubelsko-warszawskich z 1941 i 1942 roku.

Wśród więźniarek dwóch transportów z tarnowskiego więzienia były uczennice, nauczycielki, harcerki, które utworzyły w obozie tajne harcerskie drużyny – jedną była drużyna Szarych Szeregów, którą prowadziła René Skalska z tarnowskiego transportu z 1940 r., drugą były „Mury”, założycielkami były więźniarki z transportu z 1941 r. - Józefa Kantor, Maria Rydarowska, Zofia Janczy. Do tej drużyny należało 26 harcerek z tarnowskich transportów. Nauczycielki miały udział w utworzeniu tajnego nauczania dla dziewcząt, którym aresztowanie przerwało edukację. Uczono wszystkich przedmiotów i języków obcych na poziomie gimnazjum, liceum, nawet

przeprowadzano egzaminy maturalne. Formą oporu, nie poddania się, było organizowanie życia artystycznego i religijnego w obozie. Józefa Kantor z tarnowskiego transportu była nazywana „proboszczem” w spódnicy, Zofia Rysiówna, wybitna polska aktorka teatralna, tworzyła życie artystyczne w obozie, Jolanta Krzyżanowska, uczennica z transportu w 1940 r., pracowała w rewirze, pomagała chorym więźniarkom, została z chorymi po oswobodzeniu obozu.

Większość więźniarek z obu tarnowskich transportów przeżyła obóz, wiele opuściło obóz dopiero pod koniec kwietnia 1945 roku, kiedy obóz został oswobodzony. Do Polski wracały różnymi drogami, niektóre przez Szwecję, wywiezione tzw. białymi autobusami w akcji charytatywnej zorganizowanej przez hrabiego Folke Bernadotte.

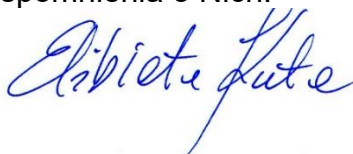
Jesteśmy w Tarnowie, wspomnijmy tarnowianki z tych dwóch transportów

Imię	Nazwisko
I transport 12.IX.1940	
Helena	Kapusta
Eugenia	Szczerba-Owsińska
Teresa	Wantuch
II transport 12.IX.1941	
Kazimiera	Baran
Antonina	Czermak
Wanda	Grzyb
Janina	Jarolim
Anna	Jęglet
Józefa	Kantor
Jadwiga	Kuta
Anna	Madej
Wanda	Marokini
Stanisława	Mróz
Anna	Sowiżrał
Anna	Spólnik
Genowefa	Spólnik
Maria	Tarwińska-Stycuła
Waleria	Wypiórowa

Przechodniu, mieszkańcu Tarnowa, turysto, studencie, uczniu – podnieść głowę kiedy tędy przechodzisz, zatrzymaj wzrok na tej tablicy, wspomnij wojenne dramaty tych kobiet, a echo ich głosów nie zamilknie.

Na tej tablicy są wymienione nazwiska więźniarek obu transportów, każde – to inna historia, jedno - to losy mojej mamy Jadwigi Kuty z transportu w 1941 r.

Są z nami członkowie rodzin, wnuczki Jolanty Krzyżanowskiej i Walerii Wypiór – teraz jest czas na wspomnienia o Nich.



Elżbieta Kuta